

Małgorzata Zarebska

Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu
ORCID 0000-0002-1016-6579

**„POLSKA JEST MATKĄ SZCZEGÓLNĄ”.
OJCZYZNA, NARÓD, PATRIOTYZM
W NAUCZANIU JANA PAWŁA II**

**„POLAND IS A SPECIAL MOTHER”
HOMELAND, NATION, PATRIOTISM
IN THE TEACHINGS OF JOHN PAUL II**

ABSTRAKT

Jan Paweł II w swojej nauce o Polsce i patriotyzmie określa Polskę jako „matkę szczególną”. Jest tak dlatego, iż Papież wpisuje polski patriotyzm w szeroką panoramę myślenia o człowieku, jego godności i wolności. Punktem wyjścia tego ujęcia są encykliki papieskie. Tu na specjalną uwagę zasługuje encyklika Jana Pawła II *Veritatis splendor* (*Światło prawdy*) z 1993 roku. Jej podstawowa teza jest następująca: Człowiek w organizacji swojego życia zbiorowego powinien budować na trwałych, obiektywnych wartościach; na „prawdzie”. Europa nowożytna to etyka indywidualistyczna; subiektywizm i relatywizm. Charakteryzuje ją „kryzys sensu”. Kultura polska wyraża się w przekonaniu o istnieniu trwałych wartości, w oparciu o które trzeba tworzyć ludzką wspólnotę. Europa potrzebuje Polski. W ujęciu Jana Pawła II polski patriotyzm to „miłość” do tego, co stanowi istotę jej kultury, jej przesłania. A to oznacza, iż jest ona dla każdego z nas „matką szczególną”. To przesłanie jednak ma walor uniwersalny.

Słowa kluczowe: Polska, naród, prawda, patriotyzm

ABSTRACT

John Paul II in his teaching about Poland and patriotism defines Poland as a “special mother”. It is due to the fact that the Pope places Polish patriotism within the broad perspective of pondering upon human being, his/her dignity and the freedom. Pope’s encyclicals are the starting point of this conceptualization. Here the encyclical *Veritatis splendor (the Splendor of Truth)* by John Paul II released in 1993 deserves the special attention. Its basic thesis is : a man should base his collective life upon permanent, objective values; upon “the truth”. Modern Europe is the ethical individualism; subjectivism and relativism. It is characterized by the “crisis of the sense”. The Polish culture is expressed by the assumption of the existence of permanent values, which should be the foundation of human community. Europe needs Poland. According to John Paul II Polish patriotism is the “love” towards something that constitutes the essence of its culture, its message. And this means that it is for each of us a “special mother”. However, this message has a universal value.

Key words: Poland, nation, truth, patriotism.

„Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. [...] Czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej, przez cześć dla samego Stwórcy, oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam. Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej” [Jan Paweł II, 1985, s. 3] – to słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Warszawie na Okęciu, na początku pielgrzymki do Polski 16 czerwca 1983 roku. Jak wolno sądzić, w tych kilku słowach,

które można potraktować jako motto do niniejszych rozważań, zawiera się istota nauki Papieża o Ojczyźnie; o Polsce i patriotyzmie.

W nauce Jana Pawła II – a ta obejmuje szerokie spectrum zagadnień, odnosi się właściwie do wszystkich sfer ludzkiego życia, tak w aspekcie jednostkowym, jak i społecznym – istotne miejsce zajmuje refleksja nad narodem. Każdy naród, będący wspólnotą losów jednostek, grup ludzkich, ma swoje niepowtarzalne cechy, swoje specyficzne pojmowanie życia, własną historię, sposób widzenia przyszłości. W tym sensie każda zbiorowość narodowa, będąca w istocie zbiorowością etyczną (choć nie zawsze tak było i jest) kocha siebie, szanuje siebie, ceni siebie. I to wszystko jest miarą tego, co określa się mianem patriotyzmu. Jan Paweł II wszak w swoim nauczaniu o narodzie, siłą rzeczy, ze szczególną mocą odwołuje się do wspólnoty, która go zrodziła, do Polski; do jej dziejów, jej tradycji, a także – a może przede wszystkim – przy okazji pielgrzymek do kraju – do jej każdorazowej teraźniejszości; a także do dylematów, jakie wiążą się z wytyczaniem programów na przyszłość. To jednak, co jest szczególnie warte podkreślenia, to fakt, iż nauka papieża o patriotyzmie ma znacznie szerszy wydźwięk, niż na pierwszy rzut oka można by sądzić. Ta nauka, jej treść, nie jest bynajmniej prostym efektem tego, iż Papież ukazuje wielkość, mądrość i piękno swojego kraju. Jego refleksja o Polsce jest wpisana w kontekst, który zdecydowanie przełamuje geograficzne i historyczne ograniczenia; wyrasta ponad problemy kraju między Odrą a Bugiem. I tu tkwi, jak się wydaje, główne przesłanie nauki Jana Pawła II o Polsce, o polskim patriotyzmie...

Polska, Ojczyzna „jest naszą matką ziemską”. Oznacza to tyle, iż każdy z nas funkcjonuje w realnym świecie, tu, „na ziemi”. A to oznacza życie pośród innych. Nie jest to jednak życie anonimowe, w masie. W punkcie wyjścia refleksji Papieża nad życiem zbiorowym jest konkretna jednostka ludzka; ta zaś w każdym przypadku jest osobą. A człowiek, tak pojmowany, nie tylko „jest”, lecz „się staje”. Wyrazem zaś jego „istoty”, tego, co stanowi o jego tożsamości, jest kultura narodu, do którego

on należy. Karol Wojtyła – jeszcze jako kardynał – określał to w swoich pracach mianem „teorii uczestnictwa” [Czuba, 1990, s. 65]. „Ojczyzną człowieka – uczy Papież – jest nie tylko przestrzeń, w której przyszedł na świat i gdzie żyje, ale także ta, w której może odczytywać utrwalone w całej tradycji, w dokumentach, wartości, jakie nadają sens jego życiu. To też stanowi źródło natchnienia i motyw zaangażowania się w poszukiwanie wartości, w rozwój wartości o zasięgu powszechnym” [Jan Paweł II, 1988, s. 59]. I odnosi się to także do kultury polskiej. „Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków - uczy Papież. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne” [ibidem, s. 141]. „Dzieje narodu – podkreśla Papież – zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co Naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. [...] Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka jak w tej wspólnotce, którą jest jego naród. [...] Otóż nie sposób zrozumieć dziejów Narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego Narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie” [Jan Paweł II, 1985, s. 12]. W literaturze przedmiotu takie ujęcie Papieża określa się mianem „teologii ojczyzny” [Sienkiewicz 2003, s 87 i passim]; czy też „teologii narodu” [Polska teologia narodu, 1986]. Ta „teologia” – i to jest w nauce Papieża problem kluczowy – odnosi się wszak do problemów ogólnoświatowych.

Naród, każdy naród, składa się na cywilizację światową, na mozaikę wielu kultur, idei i tradycji. „Uniwersalizm – uczy Papież – oznacza

przynależność do wspólnoty ogólnoludzkiej, szerszej niż własny naród. [...] Uniwersalizm ma charakter głęboko humanistyczny, a równocześnie ujawnia się w nim ów szczególny refleks chrześcijaństwa, który dąży do jednoczenia się ludzi i narodów na zasadzie pełnego poszanowania ich godności, ich podmiotowości, ich wolności i praw. Wszyscy bowiem mają wspólnego Ojca” [Jan Paweł II, 1988, s. 151]. Polska ma swoje miejsce w mozaice kultur narodów Europy i świata. Istnieje w Europie – w tym, co w jej „duchu” było i jest ogólnoludzkie – od samych początków jej dziejów. „Nie musimy do niej [Europy] wchodzić - podkreśla z całą mocą Papież – ponieważ ją tworzyliśmy i tworzyliśmy ją z większym jeszcze trudem aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość” [Sowiński, Zenderowski 2003, s. 164]. Polska ma zasłużone miejsce wśród narodów Europy. Jej historię znamionuje „krzyk o prawo własnego miejsca na mapie Europy” [Czuba, 1990, s. 95]. Papież pragnie, aby Polska „była obecna w zachodnim świecie, któremu tyle zawdzięczamy” [Jan Paweł II, 1988, s. 150]. Odnosząc to do konkretów życia gospodarczego i politycznego, oznacza to Unię Europejską i całokształt kwestii, które wiążą się z integracją europejską. „Polska – i jest to w nauczaniu Papieża rzecz poza wszelką dyskusją – ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy” [Sowiński, Zenderowski, 2003, s. 162].

W nauczaniu Jana Pawła II wizja Europy i miejsca w niej Polski wpisana jest w całokształt nauczania Kościoła na przestrzeni jego dwutysięcletniej tradycji. Podstawy tej tradycji określił założyciel chrześcijaństwa; a wyraża je tekst Nowego Testamentu. Całokształt tej nauki ma wymiar religijny i teologiczny. Jednocześnie jest ona ściśle związana z doczesnym, realnym życiem istoty ludzkiej, każdej jednostki; „tu i teraz”. „Każdego więc, kto tych słów moich słucho i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale – uczy Jezus. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego

zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7, 24–27). „Dom”, życie zbiorowe, musi mieć trwałe podstawy. Te podstawy to świat *wartości*. A w tym świecie musi istnieć kryterium odróżnienia *Dobra* od *zła*, *Prawdy* od *fałszu*, *Sprawiedliwości* od *wyzysku* i *nierówności*. I tylko to pierwsze stanowi „skałę”. „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37). W życiu społecznym nie można pomylić „skały” z „piaskiem”. I nie ma tu żadnego kompromisu. „Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3, 15–16). I w takiej idei zawiera się istota nauki Kościoła i Jana Pawła II o Europie, Polsce; o patriotyzmie.

Tym dokumentem papieskim, który w całości jest poświęcony kwestii, o jakiej mowa, jest encyklika Jana Pawła II, ogłoszona 6 sierpnia 1993 roku pod wymownym tytułem *Veritatis splendor* („Światło prawdy”). „Blask prawdy – czytamy w pierwszych słowach tego tekstu – jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga [...]: prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana” [Encykliki, 2006. s. 705]. Bez pytania o prawdę nie ma życia; tak w skali indywidualnej, jak i zbiorowej. To tu, na terenie takiej refleksji, rozstrzyga się wszystko. „Żaden człowiek – pisze Papież – nie może uchylić się od podstawowych pytań: *Co powinienem czynić? Jak odróżnić dobro od zła?*” [ibidem, s. 706]. Autor encykliki w swoich rozważaniach przywołuje 19 rozdział Ewangelii św. Mateusza, w którym ma miejsce rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem. „A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: »Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?«” [ibidem, s. 712]. Odpowiedź brzmi: „Zachowaj przykazania” [ibidem]. Człowiek, jednostka, jest istotą wolną. To należy niejako do jego „definicji”. „Ale

o jakiej wolności tu mowa?”, zadaje pytanie Papież [ibidem, s. 743–744]. I odpowiada: „Człowiek oczywiście jest wolny od chwili kiedy może pojąć i przyjąć Boże przykazania. Cieszy się wolnością niezwykle rozległą, może bowiem jeść „z wszelkiego drzewa [...] [rajskiego] ogrodu”. Nie jest to jednak wolność nieograniczona: musi się zatrzymać przed «drzewem poznania dobra i zła», została bowiem powołana, aby przyjąć prawo moralne, które Bóg daje człowiekowi. W rzeczywistości właśnie przez to przyjęcie prawa moralnego, ludzka wolność naprawdę i w pełni się urzeczywistnia” [ibidem, s. 745]. „Jeśli istnieje – pisze Papież – prawo do poszukiwania prawdy na własnej drodze, to bardziej podstawowy w stosunku do niego jest ciężący na każdym człowieku poważny obowiązek moralny szukania prawdy i trwania przy niej, gdy się ją odnajdzie” [ibidem, s. 744]. I tak komentuje ten fragment w innej swojej encyklice *Fides et ratio* z 1998 roku: „Jest zatem konieczne, aby wartości, które człowiek wybiera i do których dąży swoim życiem, były prawdziwe, ponieważ tylko dzięki prawdziwym wartościom może stawać się lepszy, rozwijając w pełni swoją naturę. Człowiek nie znajduje prawdziwych wartości, zamykając się w sobie, ale otwierając się i poszukując ich także w wymiarach transcendentnych wobec niego samego. Jest to konieczny warunek, który każdy musi spełnić, aby stać się sobą i wzrastać jako osoba dorosła i dojrzała. Prawda [zaś] jawi się człowiekowi najpierw pod postacią pytania: *Czy życie ma sens? Ku czemu zmierza?*” [ibidem, s. 1111]. I w tym wyraża się „wolność prawdziwa” [ibidem, s. 744].

Rzecz w tym, iż taki sposób rozumienia człowieka nie wypełnia bez reszty tego, co składa się „ducha” Europy. U progu czasów nowożytnych pojawiło się odmienne rozumienie jednostki, jej wolności i sensu jej życia. I takie ujęcie w dużym stopniu określa współczesne pojmowanie społeczeństwa; jego zasad. „I tak – czytamy w encyklice *Veritatis splendor* – w niektórych nurtach myśli współczesnej »do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości«. W tym kierunku idą doktryny, które zatracają

ją zmysł transcendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. Do tezy o obowiązku kierowania się własnym sumieniem niesłusznie dodano tezę, wedle której osąd moralny jest prawdziwy na mocy samego faktu, że pochodzi z sumienia. Wskutek tego zanikł jednak nieodzowny wymóg prawdy, ustępując miejsca kryterium szczerości, autentyczności, »zgody z samym sobą«, co doprowadziło do skrajnie subiektywistycznej interpretacji osądu moralnego. [...] Powstała tendencja, by przyznać sumieniu jednostki wyłączny przywilej autonomicznego określania kryteriów dobra i zła oraz zgodnego z tym działania. Wizja ta wiąże się z etyką indywidualistyczną, wedle której każdy człowiek staje wobec *własnej* prawdy, różnej od prawdy innych. Posunięty do skrajnych konsekwencji, indywidualizm prowadzi do zaprzeczenia samej idei natury ludzkiej» [ibidem, s. 742]. I ten sposób pojmowania człowieka i jego życia pośród innych określa się mianem demokracji. Jest to jednak wizja zdecydowanie uproszczona. Nie wypełnia ona „ducha” demokracji. „Stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych – konkluduje Papież – nie ma bynajmniej na celu umniejszać człowieka [...]: skoro nie istnieje wolność poza prawdą lub przeciw niej, należy uznać, że kategoryczna – to znaczy nie dopuszczająca ustępstw ani kompromisów – obrona absolutnie niezbywalnych wymogów, jakie wypływają z osobowej godności człowieka, jest drogą do wolności i warunkiem samego jej istnienia [...]. Tylko w posłuszeństwie uniwersalnym normom moralnym znajduje człowiek pełne potwierdzenie swojej jedyności jako osoba oraz możliwość prawdziwego wzrostu moralnego. [...] Normy, o których mowa, stanowią bowiem solidny fundament i trwałą gwarancję sprawiedliwego i pokojowego współżycia ludzi, a tym samym prawdziwej demokracji, która może się narodzić i wzrastać jedynie dzięki uznaniu równości wszystkich obywateli, posiadających takie same pra-

wa i obowiązki. »Wobec norm moralnych, które zabraniają popełniania czynów wewnętrznie złych, nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków«. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim »nędzarzem« na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi” [ibidem, s. 812].

Nauka o „prawdzie”, o jej „świetle”, to istotny punkt orientacyjny w nauczaniu Papieża. Bez tego „światła” nie można zrozumieć Europy. „Ewangelia – uczy Papież – stanowi jej fundament, Ewangelia niestrudzenie głoszona i od 20 wieków wprowadzana w życie przez nieustraszonych apostołów i niezliczone rzesze wiernych. Europa, kształtowana przez ożywcze Słowo Boże, odegrała w historii świata wyjątkową rolę, a jej kultura przyczyniła się istotnie do postępu ludzkości. Dynamizm wiary chrześcijańskiej wyzwolił w kulturze europejskiej ogromne zdolności twórcze. Historia świata zna wiele cywilizacji, które zaginęły, wiele wspaniałych kultur, których blask dawno zgasł, podczas gdy kultura europejska ciągle się odnawiała i wzbogacała w dialogu z ewangelią, dialogu czasem trudnym, często przeradzającym się w konflikt, a jednak zawsze owocnym. Ten dialog jest istotnym składnikiem kultury europejskiej” [Jan Paweł II, 2002, s. 164–165]. I Papież uzupełnia: „Chociaż nie wszyscy Europejczycy uważają się za chrześcijan, narody kontynentu są głęboko naznaczone znamieniem Ewangelii, bez którego trudno byłoby mówić o Europie. W tej chrześcijańskiej kulturze, w której wszyscy jesteśmy zakorzenieni, znajdujemy wartości zdolne kierować naszą myślą, naszymi projektami i naszym działaniem” [ibidem, s. 330].

Na kulturę Europy wszak składa się nie tylko licząca dwa tysiące lat tradycja, wyrosła z „ducha” Ewangelii. Jest to także dorobek czasów nowożytnych. „Jednym z najbardziej znamienitych aspektów naszej obecnej kondycji jest »kryzys sensu«, czytamy w encyklice *Fides et ratio*. Powstało tak wiele perspektyw poznawczych, często o charakterze naukowym, z których można patrzeć na życie i świat, że mamy w rzeczywistości do czynienia z coraz powszechniejszym zjawiskiem fragmen-

taryzacji wiedzy. Właśnie to sprawia, że tak trudne, a często daremne jest poszukiwanie sensu. Co więcej – i jest to zjawisko jeszcze bardziej dramatyczne – w tym gąszczu informacji i faktów, wśród których żyjemy i które zdają się stanowić samą treść życia, wielu zastanawia się, czy ma jeszcze sens samo pytanie o sens. Wielość teorii, które prześcigają się w próbach rozwiązania tego problemu, a także różne wizje i interpretacje świata i ludzkiego życia, pogłębiają tylko tę zasadniczą wątpliwość, która łatwo może stać się źródłem sceptycyzmu i obojętności albo też różnych form nihilizmu” [Encykliki, 2006, s. 1170–1171]. I w takim świecie funkcjonuje współczesny człowiek. „Różne systemy filozoficzne wpoily mu złudne przekonanie, że jest absolutnym panem samego siebie, że może samodzielnie decydować o swoim losie i przyszłości, polegając wyłącznie na sobie i na własnych siłach. Wielkość człowieka nigdy nie urzeczywistni się w ten sposób. Stanie się to możliwe tylko wówczas, gdy człowiek postanowi zakorzenić się w prawdzie, budując swój dom w cieniu Mądrości i w nim zamieszkując. Tylko w tym horyzoncie [...] będzie mógł w pełni zrozumieć sens swojej wolności oraz swoje powołanie do miłowania i poznania Boga jako najdoskonalsze urzeczywistnienie samego siebie” [ibidem, s. 1197].

I tu powstaje pytanie o to, jaka Europa? „Musimy widzieć człowieka we wszystkich wymiarach jego człowieczeństwa” – uczy Papież. „Nie można ludzkiej istoty redukować do materii i potrzeb tylko materialnych. Nie można człowieka i postępu mierzyć wartościami samej ekonomii. Wymiar duchowy, pełny wymiar duchowy człowieka musi być zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym tak uwzględniony, jak na to zasługuje. Człowiek jest sobą poprzez dojrzałość swego ducha, swego sumienia, swego stosunku do Boga i bliźnich. Żaden porządek nie będzie lepszy, jeśli tym wartościom ludzkiego ducha nie da się pierwszeństwa” [Jan Paweł II, 1988, s. 27]. „O wartości człowieka ostatecznie decyduje to, kim jest, a nie to, ile ma. I jeżeli człowiek ztraci swoją godność, wiarę, [...] tylko dlatego, by więcej mieć, to postawa

taka musi ostatecznie prowadzić do pogardy dla samego siebie” [ibidem, s. 32]. „Ogromnie pouczające powinno stać się *niepokojące stwierdzenie* dotyczące okresu najnowszego: obok nędzy niedorozwoju, [...] stoimy w obliczu pewnego »naderoswoju« – uczy Papież w encyklice *Sollicitudo rei socialis* z 1987 roku – [...]. Nadroszów, polegający na *nadmiernej rozporządzalności* wszelkiego typu dobrami materialnymi [...], łatwo przemienia ludzi w niewolników »posiadania« i natychmiastowego zadowolenia, nie widzących innego horyzontu, jak tylko mnożenie dóbr już posiadanych lub stałe zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi. Jest to tak zwana cywilizacja »spożycia« czy konsumizm. [...] Wszyscy z bliska obserwujemy smutne skutki tego ślepego poddania się czystej konsumpcji: przede wszystkim jakiś rażący materializm, przy równoczesnym *radykalnym nienasyceniu*; [...] im więcej się posiada, tym więcej się pożąda, podczas gdy najgłębsze pragnienia pozostają nie zaspokojone, a może nawet zagłuszone” [Encykliki, 2006, s. 469]. „Dziś – uczy Papież – jesteśmy świadkami narodzin nowej Europy, [...] stojącej wobec rozmaitych trudności i zagrożeń ze strony tego wszystkiego, co w naszych społeczeństwach nie do końca odpowiada godności człowieka. [...] Działania polityczne i ekonomiczne, [...] nie wystarczają, by uleczyć Europejczyka zranionego, kulturowo chwiejnego i zdezorientowanego” [Jan Paweł II, 2002, s. 165].

Co jest przedmiotem polskiego patriotyzmu? Jest to, odpowiada Papież, to „wszystko, co Polskę stanowi” [Czuba, 1990, s. 113]. Jest to, jak uczył – jeszcze jako kardynał Wojtyła – to przymierze „między dawnymi i nowymi laty. Przez serce każdego Polaka przechodzi cały naród w swoim pełnym, historycznym wymiarze i w swoim pełnym współczesnym wymiarze: nic, co polskie, nie może być mu obce [...]. Bo przecież w każdym z nas to dziedzictwo, na które składały się pokolenia, stulecia, osiągnięcia i upadki, zwycięstwa i klęski, w każdym z nas jakoś to się zakorzenia i nawarstwia. Nie żyjemy poza tym – to jest nasza dusza. Żyjemy całym dziedzictwem, któremu na imię Ojczyzna, któremu na

imię Naród” [ibidem, s. 117]. Jest to „dobro wspólne wszystkich Polaków” [ibidem, s. 119]. „Polska – [...] to imię nas wszystkich określa” [ibidem, s. 120]. Co to oznacza: „nas wszystkich”? „Jeżeli jest rzeczą słuszną – odpowiada Papież – aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie, to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej, jak w tej wspólnocie, którą jest naród” [ibidem, s. 66]. „Cały naród jest sobą w każdym” [ibidem, s. 35]. Każda jednostka, jako człowiek, jest osobą; podmiotem. „A być podmiotem – uczy Papież – to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o «pospolitej rzeczy» wszystkich Polaków” [ibidem, s. 70]. Idzie o „heroizm służby Bogu i bliźniemu” [ibidem, s. 139]. Wolność jednostki, osoby, nie jest tylko dana. Jest to taki stan umysłu i działania, który jest jednocześnie czymś, co trzeba zrealizować. Każdy musi swoją „świadomość wolności określić zarówno od strony tego, co ma, jak też od strony tego, co mu jest zadane. W każdym razie inaczej nie może być zdrowego społeczeństwa. Nie może być zdrowego społeczeństwa, jeżeli w nim sprawa wolności, wolności osobowej, wolności wspólnotowej, wolności narodowej, nie jest rozwiązana do końca, uczciwie, z pełnym poczuciem odpowiedzialności” [ibidem, s. 140] – uczy Papież. I konkluzja Papieża: „Cały Naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu. [...] Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie – od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie – zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie – i odbudowywać zaufanie – i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny i wymiar ekonomiczny, [...] wymiar kulturalny, i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda – zaufanie – wspólnota” [Jan Paweł II, 1985, s. 27]. „Polska stoi Polakami [...]. Będzie ona taka, jaką ją stworzą Polacy” [Czuba, 1990, s. 122].

Nauka Jana Pawła II o patriotyzmie, o polskim patriotyzmie, odnosi się do Polski, rozumianej jako konkretny kraj usytuowany w kon-

kretnym miejscu na kuli ziemskiej; w środkowej części Europy. W tym sensie dla Papieża Polska jest „matką ziemską”. Ujęcie Jana Pawła II jest jednak wpisane w szerszy plan. Tym szerszym planem jest Europa; Polska, „matka ziemska”, na tle Europy, czy świata. To, co jednak w nauczaniu Jana Pawła II jest szczególnie warte podkreślenia, to fakt, iż, z jednej strony, jest to ujęcie – jak o tym była mowa – teologiczne; z drugiej – filozoficzne, czy wręcz historiozoficzne. To pierwsze, zgodnie z przesłaniem chrześcijaństwa, odwołuje się do wartości transcendentnych; do tego, co „boskie”. To drugie, powołując się na naukę Kościoła w całej jej wielowiekowej tradycji, każe świat obiektywnych wartości odnosić do działania we wspomnianej sferze „ziemskiej”; do tego, co „cesarskie”. Jedno i drugie pozostaje tu w ścisłym związku. „[...] Kościół – oświadcza Papież – ma mieć głęboką świadomość Królestwa, które »nie jest z tego świata«, ażeby mógł wypowiadać się jasno i zdecydowanie również w tych sprawach, które są z tego świata. Również i tutaj, bowiem właściwym charakterem człowieka jest transcendencja. Aby z nią się spotkać, aby ją potwierdzić – również: aby ją człowiekowi uświadomić czy objawić – trzeba »dawać świadectwo prawdzie«” [Frossard, 1982, s. 187]. A to „świadectwo” odnosi się do całokształtu życia człowieka; tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości. „Chrześcijaństwo nie jest religią »czystego« Absolutu ani też »samotnego« Absolutu – uczy Papież. Bóg, w którego wierzymy – jest Bogiem Żywym... a także jest Bogiem historii. I to nie tylko w tym znaczeniu, że spotykamy Go ponad historią, ponad przemijaniem świata i człowieka. Jest Bogiem, który wszedł w historię. [...] Chrześcijaństwo głosi i wyznaje obecność Boga w historii. Jest to Bóg, który tworzy także historię człowieka w znaczeniu najbardziej wewnętrznym i najbardziej definitywnym” [ibidem, s. 190]. I to określa sytuację każdej jednostki.

„Kroczyliśmy po falach, podobnie jak Piotr, któremu Chrystus kazał wyjść z łodzi, i krocząc po falach, zbliżyć się do Niego – czytamy w przywołanym tu wywiadzie z Papieżem. Skoro zaś chodzenie po wo-

dzie domaga się wiary, musimy szukać takiego jej kształtu, który byłby wciąż na nowo *na miarę* „współczesnego” świata, a nie tylko na miarę przeszłości, od której odeszliśmy bezpowrotnie. Byłoby nam zresztą dzisiaj trudno utożsamić się z tym światem minionym, które skądinąd tak podziwiamy” [ibidem, s. 231]. Jeżeli przyjmie się istnienie trwałych wartości, „skały”, można „kroczyć po falach”; człowiek nie utonie. Kiedyś, zwierza się Papież, „wspominałem [...] o wielkim intelektualnym przeżyciu, prawie że wstrząsie, jakim było dla mnie w czasach studiów pierwsze zetknięcie ze zwykłym podręcznikiem metafizyki, czyli filozofii bytu. [...] To ówczesne odkrycie intelektualne, które można by po arystotelesowsku określić jako odkrycie »filozofii pierwszej« (czyli najbardziej elementarnego wymiaru naszego poznania: zarówno w znaczeniu, przed-naukowym, jak też i naukowym), stworzyło w moim umyśle trwałą podstawę dla rozumowego poznania Boga. Stanowi ono jakby szeroką płaszczyznę intelektualnego spotkania z Nim. Świat widziany w kategoriach filozofii bytu otwiera przed rozumem ludzkim ogólną perspektywę tego spotkania. [...] Jestem przekonany, iż otwarcie perspektywy bytu i istnienia (ściślej: bytu w aspekcie istnienia) pozostaje dla rozumowego poznania Boga sprawą podstawową” [ibidem, s. 63–64]. I jest to ujęcie cały czas aktualne; ponadczasowe...

To wszystko nie zmienia jednak faktu, iż współczesny Europejczyk, jak o tym była mowa, jest „zraniony”, „kulturowo chwiejny”, „zdezorientowany”. Jak czytamy w *Fides et ratio*, „przede wszystkim młode pokolenia, do których należy i od których zależy przyszłość, w obecnym okresie szybkich i złożonych przemian mogą czuć się pozbawione autentycznych punktów odniesienia. Potrzeba znalezienia fundamentu, na którym można zbudować życie osobiste i społeczne, daje się szczególnie odczuć zwłaszcza wówczas, gdy człowiek przekonuje się, jak niepełne są propozycje, które rzeczywistość doraźną i przemijającą wynoszą do rangi wartości, budząc fałszywe nadzieje na odkrycie prawdziwego sensu istnienia. Pod ich wpływem wielu ludzie doprowadza swoje życie na

krawędź przepaści, nie zdając sobie sprawy z tego, co ich czeka” [Encykliki, s. 1088]. Istota ludzka musi jednak mieć jakieś „punkty odniesienia”; to należy do jej natury. „Człowiek ze swej natury szuka prawdy. Celem tego poszukiwania nie jest tylko poznanie prawd częściowych, dotyczących faktów lub zagadnień naukowych; człowiek dąży nie tylko do tego, aby w każdej ze swych decyzji wybrać prawdziwe dobro. Jego poszukiwanie zmierza ku głębszej prawdzie, która może mu ukazać sens życia; poszukiwanie to zatem może osiągnąć cel jedynie w absolicie” [ibidem, s. 1117]. A zatem, wedle Papieża „dezorientacja”, właściwa dla współczesnego Europejczyka, nie ma charakteru strukturalnego. To nie jest Europa, autentyczna Europa. Natura to natura. „Historia Europy – uczy Papież – [jest] jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. Obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej właśnie chrześcijańskiej samoświadomości” [Jan Paweł II, 2002, s. 306].

I w taki szeroki plan wpisuje Papież swoją naukę o Polsce, o polskim patriotyzmie. „Każdy człowiek, każdy naród, każda kultura i cywilizacja, mają swoją rolę do wypełnienia i swoje miejsce w tajemniczym planie Boga i w powszechnej historii zbawienia” [Czuba, 1990, s. 171] – uczy Jan Paweł II. A Polska ma istotne powody, aby tak rozumieć ludzkie dzieje; ujmować je w kategoriach „sensu”. „Dzieje nasze nie były, nie są łatwe, ale też właśnie dzięki temu mają szczególną wartość i znaczenie” [Jan Paweł II, 1988, s. 123], podkreśla Papież. Znaczenie naszych dziejów wyraża się w przekonaniu, iż życie jednostki, narodów i kontynentu, bez umocowania w świecie wartości traci jakąkolwiek orientację. I takie jest – wedle Papieża – przesłanie polskiej kultury. „Europa – uczy Papież – potrzebuje Polski [...] świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie, jest [...] identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na

wierności Ewangelii” [Jan Paweł II, 2002, s. 320]. Idzie o taki „punkt oparcia, z którego [można] wznosić się ponad horyzont tego, co przejściowe” [Jan Paweł II, 1988, s. 163]. Trzeba budować na „skale”... Wolność jednostki to wolność do *Dobra, Prawdy, Sprawiedliwości*. Jak podkreśla się w literaturze przedmiotu, „polski wątek, oparty na doświadczeniu, na historycznej refleksji, zdaje się być u Papieża bardzo wyraźny, pozwalający mu między innymi rozpatrywać wolność jako pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne. Wolność, którą zwykle się interesować przede wszystkim w wymiarze jednostkowym, osobowym, ukazuje się w tym sprzężeniu poprzez doświadczenia Polaków, nie tylko jako wartość poszczególnych jednostek, ale także jako wartość narodu. Wolność narodu jest niezbędną dla wolności osób, ale i odwrotnie: trudno sobie wyobrazić wolny naród, złożony ze zniewolonych obywateli. [...] Naród w taki sposób jest wolny, w jaki rozumie swoją wolność i odwrotnie. Dlatego też to polskie rozumienie wolności [...] ma w tym kontekście niebagatelne znaczenie” [Sienkiewicz, 2003, s. 96–97]. Jak zauważa cytowany autor, „polską teologię narodu charakteryzują dwie cechy: umiłowanie wolności oraz przeświadczenie, że dzieje Polski, a zwłaszcza jej tragiczne doświadczenia; moralne zwycięstwa, których często się nie pamięta i polityczne porażki, z których wielu spieszyło się skorzystać, mają charakter ogólnoludzki, albo przynajmniej ponadnarodowy, nie ograniczający się tylko do kraju nad Wisłą. Ten swoisty polski mesjanizm, który nikogo nie deprecjonuje i nie pozwala wynosić się ponad innych, zdaje się udzielać również Papieżowi” [ibidem, s. 92]. W tym sensie Europa potrzebuje Polski. Papież, jak zauważał A. Frossard, autor przedstawianych już tu rozmów z Janem Pawłem II, komentując pierwsze dni pontyfikatu, „przyszedł we właściwym momencie, by rzucić to donośne »Nie lękajcie się!«, dosięgając wprost głębi sumień... Wielu ludzi przyjęło to wołanie Jana Pawła II u progu pontyfikatu jako zachętę do moralnego oporu i wyznawania chrześcijańskiego, a niektórzy (prawdę

mówiąc nieliczni) jako ojcowski sposób uspokajania niespokojnych duchów. [...] Bo ten wiek się boi” [Jan Paweł II, 1988, s. 262].

Jak wolno sądzić, ten patriotyzm, o jakim naucza Jan Paweł II, nie sprowadza się bez reszty do umiłowania Ojczyzny po prostu... Polski patriotyzm to kultywowanie archetypu własnej kultury; kultury, która ma Europie i światu coś do powiedzenia. A to kultywowanie obejmuje wszystkich uczestników tej kultury. „Przez wieki swojej tysiącletniej historii Polska była państwem wielu narodów i wielu wyznań chrześcijańskich i nie tylko chrześcijańskich – uczy Papież. Tradycja ta sprawiła i chyba nadal sprawia, że właściwa umysłowości Polaków jest raczej tolerancja i otwartość na ludzi inaczej myślących, mówiących innymi językami, czy też inaczej wierzących i inaczej modlących się, inaczej sprawujących te same tajemnice wiary” [Jan Paweł II, 1994, s. 116]. Tolerancja jest „implikacją polskości” [Czuba, 1990, s. 96]. W ujęciu Papieża nie jest to sfera tylko polityki, rozumianej wyłącznie w sensie pragmatycznym. Jest to kwestia szersza. Jest to świat szczególnej wrażliwości; metafizycznej wrażliwości. Jak zauważono, „nadanie przez Papieża, zagadnieniu ojczyzny, wymiaru ogólnokościelnego i uniwersalnego, zdaje się stawać w konfrontacji z innym uniwersalizmem. Znający doskonale zło systemów autorytarnych i totalitarnych Jan Paweł II dostrzega wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi ludzkości ze strony takich propozycji, jakie składa człowiekowi współczesnemu relatywizm i permissywizm. W koncepcji użycia tylko, względności wszelkich zasad, łącznie z prawem moralnym, etyką sytuacyjną, zanika pojęcie ojczyzny i narodu. Przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie wszystko, co łączy się ze zobowiązaniem, ofiarą, wyrzeczeniem. Pojęcie ojczyzny, narodu, zostaje zastąpione przez kraj, państwo, społeczeństwo... Nad ludzkością, nad człowiekiem zaczął ciążyć mit siły, uniwersalizmu państwowego, mocarstwowości. [...] Tak rozumiana historia człowieka staje się coraz bardziej anty-humanistyczna, wroga człowiekowi, jego kulturowe-

mu dziedzictwu i temu wszystkiemu, co nie pozwala zamknąć go tylko w administracyjnym porządku” [Sienkiewicz, 2003, s. 89].

„Duch” Polski to brak zgody na ten stan rzeczy. Idzie o problemy w skali Europy i świata, o to, co zostało zawarte w tytule powyżej cytowanego wywiadu z Janem Pawłem II. Idzie o to, aby „przekroczyć próg nadziei”. I w tym wyraża się „miłość do Polski”, rozumianej jako „matka szczególna”. I to u niej odnajduje się prawdę. „To otwarte i odnawiające się w każdym pokoleniu poszukiwanie prawdy charakteryzuje kulturę narodu” – pisze Papież w encyklice *Centesimus annus* [Encykliki, 2006, s. 689]. Jednakże, dodaje, iż jest tak, „że młodzież kontestuje dziedzictwo przekazywanych jej wartości. Kontestuje, to niekoniecznie znaczy, że niszczy je czy z góry odrzuca, lecz raczej poddaje je próbie we własnym życiu [...], nadaje im aktualność i charakter personalny, rozróżniając to, co w tradycji jest wartościowe, od fałszu i błędów oraz przestarzałych form” [ibidem, s. 689–690]. Jeżeli bowiem „jakaś kultura zamyka się w sobie [...] to grozi jej jałowość i upadek” [ibidem, s. 690]. Ojczyzna, jej istota i treść, nie jest dana raz na zawsze... „Wynika to stąd – uczy Papież, przywołajmy jeszcze raz *Fides et ratio* – że kultura nigdy nie może się stać kryterium oceny, a tym bardziej ostatecznym kryterium prawdy w odniesieniu do Objawienia Bożego” [Encykliki, 2006, s. 1159]. Z drugiej strony, „Ewangelia nie przeciwstawia się danej kulturze, to znaczy w spotkaniu z nią nie chce pozbawiać jej właściwych dla niej treści ani narzucać jej obcych, niezgodnych z nią form. Przeciwnie, orędzie głoszone przez chrześcijanina w świecie i w różnorodności kultur stanowi prawdziwą formą wyzwolenia od wszelkiego nieładu wprowadzonego przez grzech, a zarazem powołania do pełni prawdy. To spotkanie niczego kulturom nie odbiera, ale przeciwnie - pobudza je do otwarcia na nowość ewangelicznej prawdy, aby mogły zaczerpnąć z niej inspirację do dalszego rozwoju” [ibidem, s. 1159–1160].

Jak czytamy w przywoływanym już tu tekście: „Poeta międzywojenny Jerzy Libert tak pisał o Polsce: »Ani tu Zachód, ani Wschód – coś

tak, jak gdybyś stanął we drzwiach«. Jakieś echo tego wiersza odnaleźć można w nauczaniu Jana Pawła II, w którym cały proces kultury [...] to cały wielki dziejowy proces spotkania pomiędzy Zachodem a Wschodem. [...] Jest w nim jakieś przeświadczenie o polskim zadaniu w dziele kulturowego jednoczenia Europy” [Czuba, 1990, s. 170]. W nauczaniu Papieża „miłość do Polski”, do „matki”, ma walor uniwersalny...

BIBLIOGRAFIA

- Czuba, K., (1990), *Ojczyzna w nauczaniu Jana Pawła II*, Olsztyn 1990.
- Encykliki, (2006), *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2006.
- Frossard, A., (1992), «*Nie lękajcie*». *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan.
- Jan Paweł II, (1985), *Jan Paweł II naucza. Ojczyzna jest naszą matką*, Poznań–Warszawa.
- Jan Paweł II, (1988), *Papież Jan Paweł II. Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą 1979–1987*, Londyn.
- Jan Paweł II, (1994), Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin.
- Jan Paweł II, (2002), Jan Paweł II, *Europa zjednoczona w Chrystusie. Antologia*, Kraków.
- Polska teologia narodu, (1986), *Polska teologia narodu*. Praca zbiorowa pod redakcją ks. Cz. Bartnika, Lublin.
- Sienkiewicz, E., (2003), *Chrystus – sens dziejów w polskiej refleksji wiary*, Poznań 2003.
- Sowiński, S., Zenderowski, R., (2003), *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Wrocław–Warszawa–Kraków, 2003.